

AUGUST CIESZKOWSKI.

Napisał

Dr Leopold Caro.



W KRAKOWIE,

W DRUKARNI „CZASU“ FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem J. Łakocińskiego.

1893.

AUGUST CIESZKOWSKI.

Napisał

Dr Leopold Caro.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77

Tel. 26-68-63

W KRAKOWIE,

W DRUKARNI „CZASU“ FR. KLUCZYCKIEGO I SP.

pod zarządem J. Łakocińskiego.

1893.

August Cieszkowski



6890

Osobne odbicie z „Czasu”. — Nakładem Autora.

W dniu 10-tym Września 1893 roku obchodzi Polska cała w Poznaniu jubileusz 50-cio letniej działalności pisarskiej sławnego filozofa i ekonomisty — jubileusz, który każdego, kto zna dzieła znakomitego myśliciela, słuszną napęlić musi radością. Budzi on gorące życzenie, aby te idee, których w ciągu życia Cieszkowski świętym i wymownym był rzecznikiem, przeniknęły całe nasze społeczeństwo, dając mu w zamian to, co ich twórcy przyświecało od samego wstąpienia na arenę pisarską: odrodzenie własne i odrodzenie ojczyzny. Ale żeby te idee ukochać, żeby się nimi przejąć do głębi i za hasło życia je sobie obrać, trzeba znać same dzieła Cieszkowskiego i nie ze streszczeń a przygodnych wzmianek, lecz u źródła samego czerpać wytrwałość w pracy, niezrażoną niczem miłość w czynie i pamięć ciągłą o przyszłości narodu i szczytnem jego posłannictwie.

Czy wielu zna dzieła Cieszkowskiego? Autor, o którym niegdyś pisał Zygmunt Krasiński do Sołtana, że uważa go za geniusz, którego w liście do Słowackiego stawiał na równi z Mickiewiczem i Słowackim, zapomniany prawie zalega dziś pułki bibliotek. A jednak znaczenie Cieszkowskiego dla nauki polskiej i przyszłości narodu

1*



większe niż któregokolwiek innego polskiego myśliciela, więc zadaniem najbliższej będzie przyszłości, choć spóźnioną wymierzyć mu sprawiedliwość i właściwie wyznaczyć mu stanowisko w pantheonie wiedzy ludzkiej, a nauki polskiej w szczególności. Nie kusimy się o to w tej skromnej notatce, bo w piśmie codziennem niestety na to nie miejsce — a zresztą rzecz to niełatwa: objąć wzrokiem ducha życie i działalność olbrzyma, zrozumieć, czem był dla swego otoczenia i czasu, ile rzeczy wielkich i pożytecznych pozostałoby niekniętych bez potężnej jego inicjatywy, o ile on filozofię zarówno jak ekonomię społeczną pchnął naprzód, ile w zawodzie poselskim położył zasług mądrą i głęboką radą! Studium takie do napisania jeszcze pozostaje, ale nim się zadania tego podejmie pióro bardziej od naszego powołane, pragniemy uczcić wielkie nazwisko choć pobieżną wzmianką o życiu i pracach Augusta Cieszkowskiego.

Urodził się 14 września 1814 we wsi Suchej na Podlasiu. Z Zygmuntem Krasińskim łączyła go przyjaźń już od dzieciństwa. Na uniwersytet uczęszczał w Berlinie, słuchając wykładów Gansa, Micheleta, Savigny'ego. Tam ogłosił w 24 roku życia (1838) rozprawę filozoficzną po niemiecku p. t. *Prolegomena zur Historiosophie*, która wiele hałasu narobiła w Niemczech, a w r. 1839 wielkie dzieło ekonomiczne p. t. *Du crédit et de la circulation* (Paryż 1839, drugie wydanie 1847 r., trzecie znacznie pomnożone 1883 r.). Potem czas

dłuższy spędził na podróżach, w Medyolanie a następnie w Rzymie 1840 spotkał się z Krasieńskim i od tego czasu ścisły z nim utrzymuje stosunek.

W r. 1841 pojawia się w *Bibliotece Warszawskiej* sumienne jego studyum p. t. „Rzecz o filozofii jońskiej jako wstęp do historii filozofii“, a w r. 1842 tamże zajmująca praca „O ochronach wiejskich“, wydana także osobno w Poznaniu 1845 i 1849, tudzież praca p. t. „Uwagi nad obecnym stanem finansów angielskich.“

W roku 1842 ogłasza również znakomitą odpowiedź na dzieło prof. berlińskiego Micheleta o osobowości Boga i nieśmiertelności duszy p. t. *Gott und die Palingenesie* (Berlin 1842).

Rok 1843 przynosi nam rozprawę p. t. „Organizacya handlu drzewem i przemysłu leśnego,“ ogłoszoną również w *Bibl. Warsz.*, a rok 1844 rozprawę p. t. *De la pairie et de l'aristocratie moderne.*

W r. 1845 pierwszy w Europie Cieszkowski na kongresie rolniczym w Berlinie rzuca myśl dopuszczenia robotników rolnych do udziału w dochodach i sam też w swej majątności Wierzenicy zaprowadza na próbę ten system płacy. Przemówienie Cieszkowskiego zwróciło powszechną uwagę. W r. 1846 pojawiło się ono po niemiecku p. t. *Zur Verbesserung der Lage der Arbeiter auf dem Lande* (Berlin 1846), a wcześniej jeszcze po francusku w Nrze 47 z października 1845 r. *Journal des économistes* oraz w odblite, p. t. *Sur les*

moyens d'améliorer le sort de la population des campagnes (Batignolles 1846). W trzy lata później sławny Thünen, jak wiadomo, zaprowadził ten sam system płacy w swoich dobrach. W r. 1846 ukazała się w *Bibl. Warsz.* rozprawa jego o romanśie nowoczesnym. W r. 1847 przeniósł się na stały pobyt w Poznańskie i w tymże roku napisał wspólnie z J. Duvałem rozprawę p. t. *Du crédit agricole mobilier et immobilier*. W roku 1848 ogłosił Cieszkowski bezimiennie w Paryżu najznakomitsze swe dzieło p. t. *Ojczyzna Nasza*, zawierające kwintesencję jego poglądów filozoficznych i społecznych (drugie wydanie w Poznaniu 1870, wyszedł tylko tom I). Wybrany posłem na sejm pruski domagał się od rządu założenia w Poznaniu uniwersytetu polskiego, a gdy ten wniosek spotkał się z opozycją komisji sejmowej dla spraw oświaty, ponowił go obszernie i gruntownie w r. 1852, odpierając wymownie uczynione uwagi i zarzuty. (Tekst wniosku z motywami ogłoszony w *Czasie* 1852 r.). W r. 1855 ogłasza Cieszkowski po niemiecku wniosek swój w sprawie domów przytułku p. t. *Antrag zu Gunsten der Kleinkinderbewahranstalten als Grundlagen der Volkserziehung. Beitrag zur Bestimmung und Feststellung der Aufgabe des Staates in Beziehung auf Volkswohlstand und Cultur.* (Berlin 1855). Po tym roku umilkł nagle i na długo — śmierć ukochanej żony wytrąciła mu pióro z ręki. Dopiero w roku 1863 ogłosił w *Rocznikach Towarzystwa przyjaciół nauk* w Poznaniu, którego jest od lat szeregu prezesem,

rozprawę filozoficzną p. t. „O drogach ducha,“ wydaną osobno w r. 1869, a poświęconą pamięci drogiej nad wszystko żony, ś. p. Haliny. Jej imieniem nazwał także szkołę rolniczą, którą w Żabikowie pod Poznaniem do życia powołał. W roku 1866 *Journal des économistes* pomieszcza pracę jego p. t. *Extinction progressive de l'agiotage sur les fonds publics*, dołączoną potem jako dodatek do trzeciego wydania dzieła: *Du crédit et de la circulation*, ogłoszonego w Paryżu 1883. W roku 1873 krakowska Akademia Umiejętności uczciła jego zasługi, mianując go swym członkiem.

Ale czas rozejrzeć się w pracach Augusta Cieszkowskiego. Niepodobna mówić nam o wszystkich, poprzestaniemy więc dzisiaj na omówieniu kilku najważniejszych.

Główne dzieło ekonomiczne Cieszkowskiego: *Du crédit et de la circulation*, które wydał w 25 roku życia, cechuje nadewszystko niesłychana śmiałość pomysłu. Wychodząc z zasady, że kredyt jest zamianą kapitałów stałych na obiegowe (*„le crédit est la métamorphose des capitaux stables et engagés en capitaux circulans ou dégagés*),“ przejściem funduszków z rąk mniej wytwórczych do bardziej wytwórczych, sądzi Cieszkowski, że kredyt, zwiększając produkcję, wywołuje tem samem pewną nadwyżkę w dochodach i dochodzi do wniosku, że właściwie dochód jest wszystkim, kapitał zaś rzeczywiście nie istnieje, a przynajmniej dla właściciela może być wysokość jego obojętną. Ztąd żąda t. zw. mobilizacyi kredytu,

to jest wydawania listów dłużnych na hipoteki, opiewających nie na kapitał, ale na rentę roczną. Wiadomo, że sławny Rodbertus bronił później tej samej myśli, która niedawno dopiero w ustawodawstwie rentowem niemieckiem, acz odmiennego doczekała się urzeczywistnienia. Niemniej żąda Cieszkowski odebrania bankom biletowym prywatnym przywileju emisyjnego i domaga się, by państwo zamiast monet kruszcowych, narażonych na ciągłą fluktuację kursu, wydawało pieniądź rolniczy papierowy (*monnaie légale*), ufundowany na dobrach państwowych, gminnych i prywatnych do wysokości 25-krotnej podatku gruntowego. Pieniądź taki miałby być nie tylko monetą legalną, ale nadto lokacją kapitału, miałby bowiem przynosić pewien procent. Cokolwiekby się sądziło o wykonalności tego projektu, nie można mu odmówić świetnego i wszechstronnego uzasadnienia, ani wielkiej śmiałości. Znamiennem w owej chwili wszechwładnych rządów bezdusznego i goniącego za zyskiem manczestryzmu jest oburzenie młodego autora na bezmiar zyski banków biletowych, które chciały co rychlej zwrócić gospodarstwu społecznemu.

Pierwszą pracą filozoficzną Cieszkowskiego były wymienione już *Prolegomena zur Historiosophie*, książka, która odrazu powszechną zwróciła uwagę młodego filozofa. Książka ta, to pierwsze ogniwo łańcucha, którego dalszemi ogniwami: *Trzy Myśli Ligenzy*, *Przedświt*, *Niedokończony Poemat* i *Psalmy Krasińskiego* — a *Ojciec nasz* i *O drogach Du-*

cha Cieszkowskiego; mała rozmiarami, wielkie jednak na Krasińskim wywarła wrażenie i wycisnęła niezatarte piętno na ostatnim okresie jego twórczości.

Hegel historję świata podzielił na cztery okresy: wschodni, grecki, rzymski i chrześcijańsko-europejski, (lub według utartego, a przez Niemców wprowadzonego zwrotu: chrześcijańsko-germański). Owóż przeciwko tej tetrachotomii, sprzecznej z zasadniczą cyfrą logiki Heglowskiej, trójką, wystąpił nasz filozof, dzieląc ze swej strony dzieje powszechnie na trzy okresy: starożytność, epokę chrześcijańską i trzeci okres przyszły, w który dopiero wstępujemy. Jakie znaczenie ma ten podział, najwymowniej określa Krasiński, który tak o nim pisze w liście do Jaroszyńskiego: „Starożytność była epoką czucia, najwyższe jej stanowisko — sztuka! Sztuka jest to byt tożsamości bytu z myślą. Chrześcijaństwo było epoką myśli, najwyższe jej stanowisko — filozofia! Filozofia, cóż to jest? Myśl tożsamości myśli i bytu! Sztuka jest już całością: jednak obie jeszcze pewnym abstrakcyjnym kierunkiem, formą raczej obciążone, bo w definicyi pierwszej masz byt dwa razy, w definicyi drugiej myśl tyleż powtórzoną; obie garną się ku wyższej syntezie, ku tożsamości, z zlewka ich samych wypadającej. Jakaż to jest? Jak się zowie ostateczne pogodzenie sprzeczności, ostateczne pojednanie myśli z bytem? Oto czyn, oto wola! Czucie, myśl, wola, oto trzy władze ducha, z których trzecia dwie pierwsze zamyka, zawiera pod

kształtem jedności. Oto cecha trzeciej epoki, epoka woli być musi, woli absolutnej... W epoce Czucia były wyrocznie i proroki widzieli przyszłość; w epoce Chrześcijaństwa byli głębocy myśliciele i przemyśliali przyszłość, w epoce trzeciej będą wielcy ludzie, czy nie będą przyszłość.“

Druga z kolei praca filozoficzna Cieszkowskiego: *Gott und Palingenesie* nie mniejsze od pierwszej miała znaczenie. Mickiewicz w wykładach paryskich o literaturze słowiańskiej podaje treść jej w 22-jej lekcji z dnia 6 czerwca 1843 w następujących słowach: „Duch ludzkości, działając w ciele i na ciała inne, wyrabia się sam i wyrabia naturę zewnętrzną. Każdy owoc jego pracy jest jego nabytkiem, nie jako złożonym w jego myśli, ale jako wsiąklým w jego jestestwo. Cokolwiek człowiek zdziała na ziemi pod względem moralnym, nie ginie z jego śmiercią, ani ze śmiercią ludzi, na których wywarł działanie, ale pozostaje w jego duchu, jako ślad przechodu pomiędzy ludźmi i razem jako uczucie siły już doświadczonej. Istotą więc naszej jednostki nieśmiertelnej jest wyrób ducha, jest to, cośmy wyrobili sami, przez siebie i dla siebie, dobywając całą siłę z siebie samych. To właściwie stanowi istotę naszego ducha i nasze prawo do nieśmiertelności, którego nam nikt odebrać nie może. Ludzie, którzy stanęli na tym szczeblu, nie mogą wątpić, że są nieśmiertelni, jak ci, którzy chodzą, nie wątpią, że mają władzę ruszania nogami. Co

duch poznaje, co z głębi siebie dobywa, to nie pochodzi ani z myśli, ani z wrażeń zewnętrznych, ale, jak Cieszkowski nazywa, z intuicji.“ A w lekcji 23-iej z d. 13 czerwca 1843 r. tak dalej powiada: „Cieszkowski przyszedł do poznania ducha. Człowiek, który wznosi się do tego stopnia, gdzie już bezpośrednio wewnątrznie czuje się być nieśmiertelnym, gdzie już nabywa przeświadczenia, że jest synem Boga, że postępuje ka Niem, taki człowiek tylko może mieć uczucie pewności moralnej. Była ta prawda bardzo starożytna, a przecież nieznaną filozofom: Cieszkowski wydobyl ją i wyluszczył dokładnie.“

Ojciec nasz, to poemat filozoficzny, rozsnuwający dalej myśli, złożone pierwotnie w *Prolegomenach*. Wstęp wsdaniały, zawierający porównanie chwili obecnej z chwilą upadku starego Rzymu, przypomina treścią przedmowę do *Przedświtu*. „Stroi się świat, jakby na gody, przy pogrzebowem łkaniu głodzonych lub mordowanych narodów... W sprawach publicznych prywatą, w prywatnych zakala. Próżność się święci, a cnota próżnuje. Świeckie ramię zwszetczniało, duchowne zgrzybiało. Bożego słowa każden używa, albo nadużywa, ale nikt w niem nie żyje, ni ono nie żyje w nikim. Braterstwo ludzi i ludów się głosi, a kainowe zbrodnie przeszły od ludzi do ludów! Tu postęp występkiem — ówdzie występpek postępem! Dzieje się po raz drugi to, co raz dopiero odbyło się w historyi — ale co już więcej się nie powtórzy, póki ludzkość ludzkością:

rodu ludzkiego wtóre przesilenie. Świat stary umiera, a nowy się rodzi: świat trzeci nastaje! "Zamęt w umysłach, czczość w sercach, niedołęstwo w charakterach panuje. Czyliż tak biedni i słabi, nieradni i niedzielni, dopłyniemy do Ziemi obiecanej? „Sternikiem waszym Chrystus, magnesem bratnia miłość jego, przewodnią gwiazdą święta modlitwa, którą wam przekazał,“ brzmi odpowiedź autora.

W dziale pierwszym i drugim przeprowadza Cieszkowski szczegółowo podział swój na trzy światy: przedchrześcijański świat Bytu, chrześcijański świat Myśli i przyszły świat Czynu. Reprezentantami tych trzech wielkich epok w dziejach ludzkości mają być Adam, Chrystus i Paraklet z Objawienia, w dziejach Kościoła św. Piotr, św. Paweł i św. Jan. W imionach trzech Bożych osób: Ojca, Syna i Ducha św. zawierać się ma cała historia ludzkości.

Epoka Ducha św., o której w dziale trzecim jest mowa, ma skojarzyć wszystkie sporne siły i luźne żywioły w poprzedzających epokach objawione, ma dopełnić, czego tamtym brakowało, wznieść, co było poniżonem, złączyć, co rozerwanem, rozwiązać, co zawikłanem, odzyskać, co zatraconem, nagrodzić, co zasłużonem, zbawić, co potępionem. Epoka Jana św. będzie wcieleniem harmonii w życiu, do której duch ludzki rwał się przez wieków szereg. Harmonia ta będzie dziełem nie uczucia, ani myśli, ale czynu, wolnego czynu istot, które zasługą dorobić się muszą szczęścia,

wyrobić sobie raj ziemski. Raj jest przeto alfą i omegą ziemskiego żywota ludzkości. Z niegośmy wyszli, do niego wracamy. W pierwszym świecie był zakon natury, w drugim zakon wiary, trzeci świat zakonu woli i wolności będzie odbiciem. W epoce św. Jana, w którą wstępujemy, cześć Boża polegać będzie na wcieleniu w czyn modlitwy Pańskiej — stanowić ją będzie więc samodzielne spełnianie Bożej woli równie na ziemi, jak i w niebie, a przez to właśnie urzeczywistnienie na ziemi idealnego dotąd Królestwa Bożego; przypuszczenie i przysposobienie wszystkich ludzi do spożywania tak fizycznego, jak moralnego chleba żywota; uświęcanie się już nie w miarę wiary i daremnej łaski, ale w miarę własnych czynów i zasługi; ukojenie wewnętrznych, tak ludzi jak ludzkość dotąd rozrywających zatargów, a tem samem światowe oswobodzenie ludzkości od potęgi złego.

Lecz kto dopełnić ma owego przeobrażenia ludzkości, jaki lud powołany do skojarzenia rozerwanego po dziś dzień świata i do ukojenia zawiechrzonych w nim żywiołów? To lud pobożny i spokojny, gościnnie i wesoły, lud, który żeleźce dzid swoich rad przekuwał na lemiesz, do boju gotów, ale nie lękający tego, ludom bliźnim z zapalem i poświęceniem w pomoc nadbiegający nietylko bez własnej, ale nawet wbrew własnej korzyści; lud wreszcie, który wolność nadewszystko miłował i nietylko niewoli, ale nawet poddaństwa w piarwiastkach swoich do siebie nie dopuścił. Za za-

prorowadzenie poddaństwa sam utratą wolności ukarany, dziś nadmiarem przeżytych cierpień zasłużył sobie na to u Boga, aby erę wolności całemu światu zwiastował i ludzkości całej do raju swobody przewodniczył. A czynem zbawczym, którego dokonać ma ów lud dla całego świata, nie ma być wielka rewolucya socyalna, nie ma być zagłada i zniszczenie przeszłości w rodzaju tego, jakie chrześcijaństwo przyniosło w rezultacie światu starożytnemu, ale organiczne przetworzenie wszystkich żywiołów do życia zdatnych z owych dwóch pierwszych światów, ale przekształcenie ludzkości w ducha prawdziwej i głęboko pojętej miłości chrześcijańskiej.

I ci, którzy na bezprawia tego świata mają jeden tylko środek: rewolucyę, i ci, którzy w twar-dym egoizmie żadnego ustępstwa z mniemanych praw swoich uczynić niezdolni, a na jęki upośledzonych i cierpiących znają tylko jedną odpowiadź: groźbę bagnetów i rusztowań — opóźniają postęp ludzkości i panowanie Ducha św. na ziemi. Hańba i ohyda, jednym i drugim wiecznym będzie udziałem.

Nie chwila dziś na rozbiór krytyczny i ocenę poglądów filozoficznych i historyzoficznych, zawartych w głównem dziele Cieszkowskiego; poprzez stajemy tedy na streszczeniu prostem trzech pierwszych jego działów z pominięciem działu czwartego, sądząc, że doniosłość zawartych w niem społecznych i patriotycznych poglądów nie potrzebuje żadnego komentarza. Dzieło owe, to rękawica, rzu-

cona materyalistycznemu światopoglądowi przez głębokiego chrześcijańskiego filozofa, to protest wielki a śmiały uczonego przeciw uciskowi, niewoli i ślepej nienawiści jednych a zaskorupiałemu egoizmowi i bezczynności a rozpuście drugich, to wreszcie może marzenie bolejącego nad losem narodu swego patrioty, ale marzenie niewątpliwie szczytne i wspaniałe.

Ta sama ciągła myśl o Polsce i o jej wielkiem posłannictwie nie opuszcza znakomitego myśliciela naszego i w ostatniej, ogłoszonej drukiem jego pracy: *O drogach ducha*. Czemże jest — woła w niej Cieszkowski — nowoczesna liryka nasza, począwszy od „Ody do młodości“ aż do „Psalmu dobrej woli“, jeśli nie pasmem proroczych, w cudotwórcze tajemnice obfitych a duchowi ludzkości nowe drogi torujących „Psalmów przyszłości“? Albo i cała poezya nasza współczesna, począwszy od owych jakby symbolicznem zrządzeniem losu nierozpoczętych *Dziadów* aż do *Niedokończonego poematu*, czemże jest, jeśli nie wielkiem bez domyślanego początku ani przeczuwanego nawet końca zabyłym, a jużci jasno drogom ducha przyświecającym *Przedświtem*? Czy dopatrzysz się w tych arcydziełach choćby śladu hasła: sztuka dla sztuki?

I w *Drogach ducha* pojawia się znowu przepowiednia, że odrodzenie wszech nauk „od słowiańskiego świta stropu“, a uprawnia autora do tego przypuszczenia „ów religijno-obywatelski, narodowo-etyczny charakter polskiej myśli usiło-

wań". I tu znów powrót, choć w innej formie, do epoki św. Jana. „W stosunkach międzynarodowych najokrutniej do dziś dnia duchowi wiecznie przeczącemu podległych, najboleśniej przecież przezeń poniewieranych, czyliż nie świta nam po rozdarciach dzisiejszych jakoby zadanie jutrzejsze: narodów uspołecznienie, już nie na zdobyczy ani pokonaniu, ale na wzajemnem uznaniu i dobrowolnem spowinowaceniu oparte!“

Za te ducha krzepiące słowa, za tę wielką i świętą wiarę w przyszłość Polski, za walkę stateczną, ciągłą i nieuleknioną w obronie umiłowanych raz ideałów, społeczność polska nigdy nie przestanie czcić i kochać wielkiego druha Krasińskiego.



